

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 21 IV.1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/, przesłuchiwała nitej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię & nazwisko	Edward Szczepański
Imiona rodziców	Franciszek i Katarzyna z d. Pietrzak
Data urodzenia	4.X.1907 r. w Warszawie
Wyznanie	rzymsko-Katolickie
Wykształcenie	V klas gimnazjum
Zawód	referent w Gazowni Miejskiej/ul.Ludna nr. 1
Przynależność pań. i narodowości	polaka

W dniu 3-VIII.1944r oddział policji niemieckiej wyprowadził mnie w grupie ludności cywilnej z domu przy ulicy Matejki nr.7 i odstawił mężczyzn z tej grupy do Hotelu Sejmowego. Zgromadzono tu i inne grupy mężczyzn z okolicznych domów, tak że wkrótce przebywało w Hotelu Sejmowym około 400 mężczyzn. Nazwisk zatrzymanych nie znam, orjentowałem się, iż było tam kilku profesorów wyższych uczelni. Stłoczono nas w ciasnych pokojach w budynku Hotelu Sejmowego, po kilku dniach w stolarni na podwórzu. Dopiero po trzech dniach po raz pierwszy dostarczone nam żywności: suszoną kapustę na wodzie i bochenek chleba spleśniałego na 16 osób. Z chleba po usunięciu pleśni jedł nie kawałek wielkości około 2-ch deko był jadalny. Jeden z mężczyzn po spożyciu chleba i kapusty zachorował na krwawą dezynferję. Niemcy wyprowadzili go, więcej do nas nie wrócił. Straż pełniła policja niemiecka, oraz "Ukraincy". Nazajutrz po umieszczeniu nas w Hotelu Sejmowym, sierżant w mundurze koloru zielonego z czarnymi wyłogami na kołnierzu, Czech w służbie niemieckiej, nazwiska, którego nie znam, oznajmił nam, że na zajutrz zostaniemy rozstrzelani. Po tym oświadczeniu 2-ch mężczyzn z naszej grupy, dostało obłędu. Policja niemiecka w prowadziła ich, po czym więcej nikt z nas ich nie widział. Po kilku dniach zaczęto zabierać nas grupami na roboty przy stawianiu barykad na terenie Sejmu. Po upływie 2-ch tygodni/ daty dokładnie nie pamiętam/, niższy oficer policji (nazwiska nie znam) zabrał naszą grupę w Al. Szucha. Prowadzono nas przez Łazienki ul. Agricola do Aleji Szucha na podwórzu Gestapo/Szucha nr.25/. Na podwórzu przyjęła nas duża grupa SD-manów. Nastąpiła segregacja przyprowadzonych. Segregacji dokonywał oficer S.D. który przy pomocy tłumacza powiedział mi, że podzielono nas na trzy grupy I. młodych do lat mniej więcej 40, przy czym wcielono do tej grupy zwłaszcza mężczyzn ubranych w buty z cholewami, II starszych w wieku powyżej 40 lat, III starych oraz ułomnych. Znalazłem się w pierwszej grupie. W pewnej chwili z Aleji Szucha wszedł na podwórze Georg Kulig, komisarz niemiecki z Gazowni, który mnie poznał jako pracownika Gazowni. Podszedł do mnie i powiedział, że źle jest iż znalazłem się w tej grupie, że obawia się że spotka mnie nieszczęście. Zorientowałem się wtedy, iż grupa młodszych mężczyzn ma być rozstrzelana. Kulig porozumiał się z S.D.-manami, i po chwili zabrano mnie z grupy i zaprowadzono do celi izolowanej w suterenie Gestapo. Przez zakratowane okienko, wychodzące na podwórze, widziałem jak na samochody ładowane grupy starszych. Już w 1945r spotkałem Czecha/ imienia i adresu nie znam/, którego pozostawiłem w II-jej grupie / w średnim wieku/ na podwórzu Gestapo. Czech opowiedział mi, że grupa ta została rozparcelowana na terenie G.C. Natomiast z grupy osób młodszych, z której mnie wyprowadził komisarz Gazowni, nikogo nie spotkałem. Dziewiątego dnia w ciągu mego pobytu w izolacji przeprowadzono mnie do celi ogólnej, gdzie znalazłem się w grupie około 50 mężczyzn. Tego samego dnia wyprowadzono nas z celi na podwórze i stąd zabrano nas oddział Policji Technicznej do obozu przy ul. Litewskiej nr.14. Obóz zajmował 2 sale na I pięttrze w głównym budynku i na parterze w oficynie. Zostałem w obozie tylko 6 czy 7 więźniów, między innymi artystę Opery Cezarego Kowalskiego. Byli wszyscy z ludności cywilnej wyszyceną z domów. Więźniów karnych, (chodzących w pasiakach) w obozie nie było. Zatrudniono mnie, na terenie obozu. Najdłużej pracowałem w kuchni. Do naszego obozu przychodził czasami oficer Policji Technicznej Krüger /miał dwie czy trzy gwiazdki na epoletach

E. Szczepański

2

hetach mundur/ Niem, iż Krüger kierował oddziałem, który palił domy w War-
szawie. Sam widziałem jak taki oddział palił domy naprzeciwko obozu przy
ulicy Litewskiej.

W październiku 1944r. (daty dokładnie nie pamiętam, obóz został przenie-
siony z ulicy Litewskiej na ulicę Chałubińskiego nr. 4 do gmachu Minis-
terstwa Komunikacji.

Na tym protokół zakończono i odczytano. *Omiczenia, dopisanie "w Warszawie"*
od "oficer 10"...., "sprawdził dokumenty". *Wznesione "oficjalnie"*

/ Edward Szczepański /

Edward Szczepański

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

Halina Werenko
/ Halina Werenko /